

Unpainting

Dorota Mytych

Dokumentacja złożona do konkursu
na kuratorski projekt wystawy w Pawilonie Polskim
na 61. Międzynarodowej Wystawie Sztuki
w Wenecji w 2026 r. (fragment)

Godło: UNPL61

PRACA KONKURSOWA I

ETAP I

UNPAINTING

Dorota Mytych

W instalacji wideo *UNPAINTING (OD-TWORZENIE)* Dorota Mytych podejmuje celowo nietrwałe działanie malarskie. To praca temporalna (*durational art*), zwielokrotniony, zrytualizowany gest: artystka odtwarza dzieła skradzione Polsce podczas II wojny światowej – od nowa maluje, jedno po drugim – po czym je wymazuje. Proces jest filmowany, powstają setki nagrań do wielokanałowej projekcji na ścianach wewnątrz pawilonu. Poszczególne nagrania zapętłają się w swoim tempie, co nadaje całości urozmaiconą, niespieszną strukturę. Widz może swobodnie poruszać się po przestrzeni, otoczony niezliczonymi zdesynchronizowanymi akcjami. Słysząc tylko pędzel, szmatkę, stłumione odgłosy pracowni.

Nie chodzi o restytucję, naprawę szkód, odzyskanie mienia. To raczej próba, ćwiczenie powrotu: cykliczne, nigdy niespełnione oddanie temu, czego nie da się osiąść. Praca odsłania cały proces twórczy, od pierwszych pociągnięć po gotowy obraz, czym daje rzadki wgląd w warsztat i pozwala doznać powolnej, czulej materializacji malarskiego medium. Macierz nagrań – ich niestrudzona repetycja, nieobliczalny rytm – przemawia logiką archiwum: zawsze fragmentarycznego, chaotycznego, wymykającego się pojmowaniu.

Wszystkie odtwarzane dzieła figurują w narodowym spisie utraconych dóbr kultury – rejestrze, na którego treści zaważyły tyleż straty wojenne, co zmienne priorytety krajowej polityki. To m.in. *Portret młodzieńca* Rafaela, niegdyś obecny w polskich zbiorach, przez wielu uznany za zniszczony. Ów rejestr jest nader wymowny: ukazując przemieszczenia dzieł pomiędzy reżimami i rynkami, dokumentuje kulturowe wywłaszczenie Polski, ale i wątpliwe praktyki rodzimych kustoszy. Wystawa, zamiast fetyszyzować utratę, daje wyraz naturze archiwów: temu, jak są niestałe, uformowane przez braki, upolitycznione, jak decydują o tym, co komu wolno zobaczyć. Mytych hamuje te mechanizmy, zakłóca przekaz archiwum i unaocznia w nim luki – bardziej formą aniżeli narracją.

Urodzona w Polsce, Mytych poprzez malarstwo, rysunek, rzeźbę i wideo zajmuje się zagadnieniami pamięci, władzy i ulotności przedstawień. W *UNPAINTING* tym głębiej wsłuchuje się w pomruk historii: odprawia rytuał powtórzeń z pełną świadomością polskiego kontekstu i świadoma tego, że dzieła utracone budują pamięć narodu równie mocno jak te posiadane. Wystawa nie ma być nośnikiem intencji artystki, prędy napięcia. Od widza wymaga czegoś subtelniejszego: odwołuje ich od interpretacji i zachęca do wejścia w rolę świadków. To doświadczenie temporalne, nierozstrzygalne – kontakt z obrazem, który jednocześnie nakazuje i nie daje o sobie zapomnieć.

O ile pokrewne działania wydarzały się w kontekstach fizyczności, w związku z destrukcją bądź redukcją materii, to tutaj wymazywaniu przywrócony zostaje wymiar ściśle etyczny: niezgoda na estetyzowanie utraty, zgoda na braki bez obietnicy rekompensaty. Jak powiada Mechtild Widrich w *Monumental Cares*, pomnik nie musi emanować heroizmem i mieć ustalonej formy – może operować uwagą i troską, może rozgrywać się w czasie. Takie też jest *UNPAINTING*: nie tyle uwiecznia utratę, co ćwiczy w jej powtórnym przeżywaniu; nie tyle coś upamiętnia, co się czemuś poświęca – w enharmonii z przewodnim motywem 61. Biennale, „tonacjami molowymi”.

Podczas gdy wokół zaprzęga się archiwa do umacniania wspólnotowych tożsamości, proponowany projekt domaga się relacji odmiennego typu: w miejsce własności postuluje bliskość. Działanie, choć realizowane ręką artystki, niesie z sobą ślady działań setek innych twórców – na moment przywoływanych, za chwilę znów wyswobadzanych. Pozostaje gest: ustawiczny, rozmyślny, bez roszczeń.

UNPAINTING

Dorota Mytych

UNPAINTING, Dorota Mytych's new durational video installation, turns painting into a ritual of deliberate unmaking. At its centre is a single, repeated gesture: the artist repaints artworks looted from Poland during the Second World War – each one rendered by hand, then wiped away, with the full process filmed. The resulting videos, hundreds in total, are projected in a grid across all four internal walls of the pavilion. Each video loops and dissolves independently, generating a slow, uneven rhythm. Viewers move freely through the space, surrounded by strokes that never align. The only sounds are the swish of a brush, the drag of cloth, and the muffled acoustics of a quiet studio.

This is not an act of restitution. It does not seek to repair or reclaim, but to rehearse return – a cyclical, unresolved devotion to what cannot be possessed. The work reveals the painting's full arc, from first mark to final image, exposing a process often unseen. It offers a rare encounter with the medium's slow, tactile formation. The grid – relentless in repetition, unpredictable in rhythm – echoes the logic of the archive: fragmentary, disjointed, never fully graspable.

The missing works come from Poland's national register of lost art – a record shaped as much by wartime erasure as by shifting political priorities. Among them is Raphael's *Portrait of a Young Man*, once held in a Polish collection and long presumed destroyed by many. This is not a neutral inventory. It reflects the migration of artworks across regimes, markets, and borders, revealing Poland as a site of cultural dispossession and contested custodianship. Rather than aestheticising disappearance, the exhibition treats the archive as unstable, defined by absence, shaped by policy, and still determining what can be seen. It slows this mechanism, interrupts its legibility, and renders its gaps visible through form rather than narration.

Mytych, a Polish-born artist whose work spans painting, drawing, sculpture, and video, brings a long-standing concern with memory, power, and ephemeral image-

making to this project. In *UNPAINTING*, this approach deepens into a form of historical listening: a ritual repetition shaped by proximity to the Polish context and the knowledge that these works, though unrecoverable, still shape national memory. The exhibition does not mediate the artist's intent, but stays with its tension. It asks something quieter of the viewer: not to interpret, but to witness. The experience is durational and unresolved – an encounter with the image as something that both resists and requires forgetting.

While “unpainting” has appeared in material contexts, linked to removal or reduction, this project reclaims the term as an ethical stance: a refusal to resolve loss into form, and a commitment to linger with absence without claiming to mend it. As Mechtild Widrich argues in *Monumental Cares*, monuments need not be static or heroic – they can function through care, duration, and ethical attention. *UNPAINTING* follows this path: not preserving loss, but rehearsing its recurrence. Its offering is less a memorial than a dedication – one that resonates with the tonal undercurrent of the 61st edition of the Biennale, *Minor Keys*.

In a moment when archives are mobilised to consolidate identity, this project insists on a different relation, not possession, but proximity. Though executed by a single hand, each act carries the trace of hundreds of painters – briefly reanimated, then released. What remains is the gesture – deliberate, repeated, and free of claim.



Wejście do pawilonu z zasłonami wykonanymi na zamówienie.

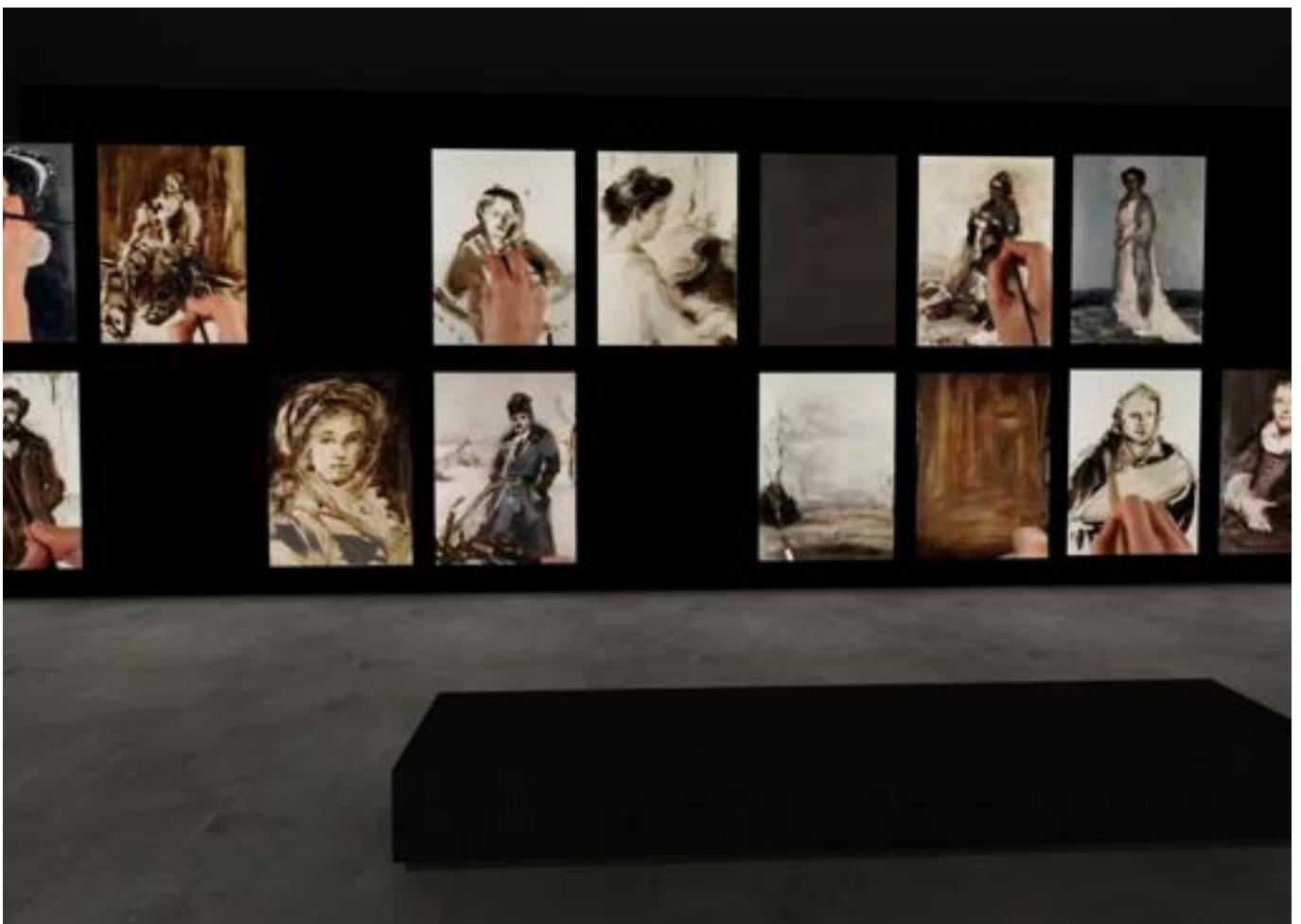
Entrance to the pavilion with custom-made curtains.



Kadry z procesu malowania.



Stills from the painting process.



Wizualizacja wnętrza pawilonu.

Visualisation of the pavilion interior.